



Węgry wobec zagrożenia ponowną agresją Rosji na Ukrainę

Veronika Jóźwiak

Węgry uznają, że nie dotyczy ich spór między Zachodem a Rosją wokół groźby ponownej rosyjskiej agresji na Ukrainę. Swoje stanowisko określają jako neutralną pozycję trzeciej strony: nie potępiają działań Rosji i nie wspierają Ukrainy. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że nie będą wetować działań UE i sojuszników wobec Rosji, jeśli jako jedyne musiałyby wyłamać się ze wspólnych postanowień. Nadal jednak będą jej sprzyjać, osłabiając struktury euroatlantyckie i utrudniając ich współpracę z Ukrainą.

Czynniki warunkujące węgierskie podejście. Węgry postrzegają zagrożenie nowym konfliktem rosyjsko-ukraińskim przede wszystkim przez pryzmat swoich [bliskich stosunków dwustronnych z Rosją](#). Priorytetem są dla nich krótkoterminowe korzyści gospodarcze, głównie tani gaz. Ważnym uwarunkowaniem jest również utrzymujący się od 2017 r. kryzys w stosunkach z Ukrainą na tle [sporu wokół ok. 150-tysięcznej mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu](#). Jest on wypadkową polityki Węgier zarówno wobec Rosji, jak i węgierskiej mniejszości w państwach ościennych, oraz dążeń Ukrainy do umocnienia poczucia przynależności państwowej obywateli. Najnowszą odsłoną tego sporu jest planowane uchwalenie przez ukraiński parlament nowelizacji przepisów o podwójnym obywatelstwie. Mają one m.in. zakazać obejmowania szeregu stanowisk w administracji publicznej osobom posiadającym obok ukraińskiego także inne obywatelstwo – w tym węgierskie.

W rozumieniu Węgier Ukraina używa konfliktu we wschodniej części kraju jako pretekstu do ograniczania praw mniejszości. W odpowiedzi węgierskie władze wykorzystują sytuację swojej mniejszości jako instrument polityki zagranicznej. Przez lata blokowały posiedzenia Komisji NATO–Ukraina, a w związku z tym – także zbliżenie Ukrainy do struktur euroatlantyckich. Pod koniec 2021 r. sprzeciwiły się również przyjęciu tego państwa do Centrum Doskonalenia Obrony przed Cyberatakami NATO w Tallinnie (w ub.r. zgodziły się jednak na zebranie Komisji, a w 2020 r. nie zawetowały objęcia Ukrainy programem Rozszerzonych Możliwości). Niekorzystnym dla Ukrainy działaniem władz węgierskich było także podpisanie z Rosją we wrześniu ub.r.

długoterminowej umowy gazowej, która umożliwiła Gazpromowi rezygnację z tranzytu tego surowca na Węgry przez Ukrainę, co ma negatywne skutki dla jej bezpieczeństwa i sytuacji finansowej. Choć Węgry od stycznia br. odsprzedają Ukrainie gaz ziemny (do 8 mln m³ dziennie), jest on dużo droższy niż ten, który płynął wcześniej bezpośrednio z Rosji, bowiem państwa tranzytowe, w tym Węgry, pobierają dodatkowe opłaty.

Węgierska percepcja sytuacji bezpieczeństwa nie zmieniła się pod wpływem ostatniej koncentracji rosyjskich wojsk przy granicy z Ukrainą oraz [listy żądań Rosji](#) wobec USA i NATO. Węgry w dalszym ciągu uznają migracje za największe i bezpośrednie niebezpieczeństwo dla siebie i UE, bagatelizując zagrożenie ze strony Rosji. Tym można tłumaczyć ich [małe zaangażowanie w odstraszenie](#) na wschodniej flance NATO.

Działania. Z tych uwarunkowań wynika budowanie przez węgierski rząd przychylnego Rosji dyskursu dotyczącego źródeł nowego kryzysu i jego możliwego rozwiązania. Z licznych wypowiedzi członków rządu wynika, że w ich rozumieniu stronami konfliktu są przede wszystkim USA i Rosja, które powinny między sobą ustalić warunki jego pokojowego rozwiązania. W tym ujęciu Europa Środkowa (węgierski rząd, np. minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó, wypowiada się w imieniu całego regionu) jest neutralnym obserwatorem wydarzeń, w interesie którego jest pozostanie poza konfliktem, a porozumienie „Wschodu i Zachodu” powinno dokonać się na drodze negocjacji. Dlatego władze Węgier, jako jedyne w regionie, relatywizują odpowiedzialność Rosji za wzrost napięć. Wskazują, że za

eskalację i – słowami Szijjártó – „tworzenie zimnowojennej atmosfery” odpowiadają obie strony.

Próba symetrycznej oceny działań Rosji i Zachodu prowadzi do braku zdecydowanego opowiedzenia się Węgier po stronie sojuszników, co osłabia ich spójność. Węgierski rząd nie odniósł się do rosyjskich żądań wycofania sił NATO ze wschodniej flanki, a minister obrony narodowej Tibor Benkő po rozmowach z przedstawicielami administracji USA potwierdził, że Węgry nie chcą skierowania na ich terytorium „obcych sił”, tj. wojsk sojuszniczych, by nie zostało to odebrane przez Rosję jako demonstracja siły. Wizyta premiera Viktora Orbána w Moskwie 1 lutego br. również została ukazana przez rosyjską propagandę jako dowód podziłów w UE i NATO. Choć Orbán tłumaczył spotkanie chęcią prowadzenia „misji pokojowej” w imieniu Zachodu, jego efektem było jedynie powtórzenie postulatów przez prezydenta Władimira Putina w obecności przedstawiciela państwa członkowskiego UE i NATO, który nie tylko nie oponował, ale dodatkowo skrytykował podtrzymywanie przez UE sankcji wobec Rosji. Węgry dotychczas zawsze głosowały w Radzie Europejskiej za ich przedłużeniem, by nie łamać jedności, która w dużej mierze była zasługą byłej kanclerz Angeli Merkel. Orbánowi [zależało bowiem na utrzymaniu dobrych stosunków z Niemcami](#).

Węgierski rząd warunkuje udzielenie jakiegokolwiek wsparcia Ukrainie poprawą sytuacji mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu. Sugeruje, że Węgry nie są zwolennikami rozważanego przez UE wysłania na Ukrainę szkoleniowej misji wojskowej. Podkreśla, że nawet w przypadku konfliktu rosyjsko-ukraińskiego nie stanie po stronie Ukrainy, jeśli nie wprowadzi ona znaczących zmian w polityce mniejszościowej. Jest to podejście zbieżne ze stanowiskiem Rosji, która również zarzuca Ukrainie ograniczanie praw rosyjskojęzycznej części społeczeństwa.

Zbieżność postulatów stała się wyraźna po rosyjskiej aneksji Krymu w 2014 r., kiedy rząd Węgier sformułował wobec Ukrainy żądania autonomii dla mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu. Nie był to pojedynczy przypadek – w przekazie politycznym rządu Fideszu utrzymuje się cel „jednoczenia narodu ponad granicami państwa” oraz przekonanie o „braku satysfakcjonującego uregulowania spraw węgierskich po II wojnie światowej”. W polityce wewnętrznej przekłada się to na kształtowanie nacjonalistycznego dyskursu, by podtrzymać wiarę obywateli, że postanowienia traktatu z [Trianon](#) są nieostateczne i istnieje możliwość rewizji granic. W polityce zagranicznej odzwierciedleniem niejednoznacznego stosunku do zasady nienaruszalności granic i poszanowania integralności terytorialnej innych państw jest z kolei m.in.

aprobata dla dążeń przywódcy bośniackich Serbów Milorada Dodika, który regularnie grozi secesją Republiki Serbskiej z Bośni i Hercegowiny.

Wnioski. Węgry nie mają potencjału, by wyznaczać kierunek działań NATO czy UE w przypadku ewentualnej intensyfikacji konfliktu przez Rosję. Tak jak dotychczas, prawdopodobnie nie wyłamią się jako jedyne ze wspólnotowych decyzji, np. w sprawie nałożenia kolejnych sankcji na to państwo. Skłonienie ich do przyjęcia restrykcji będzie jednak trudniejsze w obecnych uwarunkowaniach polityki europejskiej. [Wątpliwe jest](#) bowiem, czy nowy niemiecki rząd koalicyjny lub prezydent Francji będą w stanie odegrać podobną, jednoczącą państwa członkowskie rolę w sprawie restrykcji, co udawało się wcześniej kanclerz Merkel. Z doświadczeń wynika ponadto, że Węgry mogą zawetować kolejne działania na rzecz większego wsparcia Ukrainy przez NATO.

W przeciwieństwie do Polski, Węgry będą wspierać postulaty niektórych europejskich państw – głównie Francji – porozumienia z Rosją drogą ustępstw. Węgierskie podejście, w tym otwarte krytykowanie sankcji, wzmacnia podziały między sojusznikami, co zmniejsza szanse na skuteczną odpowiedź na rosyjskie żądania. Dodatkowo zarówno ostatnia wizyta Orbána w Moskwie, jak i niechęć do przyjęcia sił NATO przez Węgry kształtują zewnętrzną percepcję wschodniej flanki w niekorzystny z punktu widzenia Polski sposób, wskazując na brak wspólnych oczekiwań państw Europy Środkowo-Wschodniej wobec Sojuszu.

W przypadku eskalacji konfliktu Rosja nadal będzie wykorzystywać antyukraińską retorykę węgierskiego rządu do wojny informacyjnej przeciwko Ukrainie. Polityka Węgier wobec niej będzie służyła jak najlepszym stosunkom węgiersko-rosyjskim, a nie poprawie sytuacji mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu. Wskazuje na to dotychczasowa węgierska strategia blokowania dążeń euroatlantyckich Ukrainy, która nie przyniosła żadnych pozytywnych skutków dla mniejszości węgierskiej, lecz przysłużyła się interesom Rosji.

Węgierska polityka zagraniczna nie dąży do zmiany aktualnych granic. Oficjalnie Węgry potwierdzają przestrzeganie zasad poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej państw. Niektóre działania węgierskiego rządu – w tym żądanie szerokiej autonomii dla Węgrów na Zakarpaciu tuż po rosyjskiej aneksji Krymu czy wspieranie ruchów secesjonistycznych w Bośni i Hercegowinie – podają jednak w wątpliwość rzeczywiste przywiązanie do tych zasad.